Rok III. Kraków, dnia 1 lipca 1910 r. Nr. 7.

Prenumerata dla niečłonków z przesyłką: Rocznie . . 5 K — h Półrocznie 2 K 50 h

Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

ŁĄCZNOŚĆ

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

„Łączność“ wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Karol Podgórczyk.**

OD REDAKCYI.

Numer niniejszy naszego organu, wychodzi z kilkudniowem opóźnieniem, z powodu słabości redaktora kol. Podgórczyka.

Opóźnienie to zechcą P. T. Koledzy wybaczyć, o co uprzejmie prosimy. *Redakcya.*

Na fundusz zapomogowy

Związku państwowych oficyantów i pomocników kancel. »Łączność« w Krakowie, złożył W.Pan Dr Antoni Surowiecki, adw. kraj. w Tarnobrzegu w imieniu pp. adwokatów Dra Goldgasta i Dra Moleta, na ręce przewodniczącego grupy w Tarnobrzegu kol. Hawrana, kwotę 10 kor.

Zarząd Związku poczuwa się do miłego obowiązku, złożyć na tem miejscu za dar ten najuprzejmiejsze podziękowanie.

Podgórczyk
prezes.

Obrót czekowy.

Odnośnie do artykułu umieszczonego w naszym organie z dnia 1 kwietnia b. r. rozesłaliśmy dla każdej grupy listy członków, w których oznaczyliśmy liczbami porządkowemi każdego z pojedynczych członków na tychże listach zamieszczonych (Liczby te wpisane czerwonym atramentem).

Wystarczy przeto, gdy przy przesyłaniu wkładek przez męża zaufania lub przewodniczącego grupy umieszczoną zostanie na czeku notatka:

N. N. wkładki w kwocie XX. za Nr. 1 do 3 za czerwiec, zaś Nr. 4, 5, 6, 8 do 10 za lipiec, lub też krótko:

N. N. w kwocie XX za Nr. 1, 2, po 60 h. Nr. 3, 4, 6 do 8 po 1·20 i t. d.

Notatkę taką umieścić można bez dopłaty na froncie czeku, a w razie braku miejsca na odwrotnej stronie czeku za dopłatą 5 h.

Zresztą odsyłamy P. T. S. Mężów zaufania i przewodniczących grup do artykułu p. t. »Obrót czekowy« zamieszczony w naszym organie z dn. 1 kwietnia b. r.

W rozesłanych listach zostały wykazane zarazem i zaległości każdego z pojedynczych p. p. Kolegów, o których wyrównanie usilnie prosimy. *Zarząd Związku.*

Sprawozdanie
z ankiety ekspertów, odbytej w Wiedniu w dniu 4 czerwca b. r.

Przedłożony przez rząd Izbie posłów projekt pragmatyki służbowej dla urzędników i służby państwowej nie obejmuje, jak wiadomo, tych kategoryi funkcyonaryuszy państwowych, którzy pozostają do państwa w stosunku kontraktowym, a do których zalicza się i nasz stan. W dyskusyi ogólnej, jaką Izba posłów w ubiegłym miesiącu nad tym projektem przeprowadziła, podnieśli posłowie krzywdzące ogół funkcyonaryuszy kontraktowych braki projektu rządowego i w zamiarze zaradzenia tej krzywdzie, postanowiono powołać do ankiety w sprawie pragmatyki zwołać się mającej także przedstawicieli wszystkich kontraktowo ustanowionych funkcyonaryuszy państwowych.

Ankieta ta rozpoczęła swoje obrady w dniu 2 czerwca b. r. o godzinie 10-ej przedpołudniem w wielkiej sali posiedzeń parlamentu, a wzięli w niej udział zastępcy następujących organizacyj:

Centralny Związek c. k. oficyantów i aspirantów pocztowych Austryi: pp. Hans Lehrner i Otto Liehmann.

Związek państwowy niemiecko-austryackich urzędników państwowych w Wiedniu: pp. Ryszard Ehrenfried.

Związek państwowy c. k. oficyantek i aspirantek pocztowych, pocztmistrzyń i ekspedyentek pocztowych: pp. Joanna Schrade.

Związek centralny urzędniczek zakładów pocztowych: p. Ida Mayer.

Czesko-słowiańskie Stowarzyszenie c. k. adjunktów pocztowych w Pradze: p. Hugo Bergmann.

Centralny Związek c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych: p. Hans Schäffer.

Czeskie Stowarzyszenie pocztmistrzów w Pradze: p. Franciszek Puhl.

Związek państwowy służby pocztowej i telegr. Austryi: pp. Franciszek Korherr, Józef Weidinger.

Związek urzędniczek c. k. Pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu: p. Henryka Gärtner.

Związek państwowych urzędników kontraktowych Austryi („Reichsverband“): pp. Edward Schremmer, Jan Griebl, Ludwik Bures, Karol Podgórczyk, Józef Ruttensteiner.

Stowarzyszenie krajowe sądowych oficyantów i pomocników kancel. Śląska: p. Henryk Kielkowski.

Związek krajowy sądowych oficyantów i pomocn. kanc. Czech: p. Franciszek Putik.

Stowarzyszenie sądowych oficyantów i pomocn. kancel. Moraw: p. Józef Roubal.

Związek sądowych oficyantów i pomocn. kancel. Galicyi we Lwowie: p. Władysław Hostyński.

Związek centralny państwowych urzędniczek kontraktowych: p. Teresa Schröfert.

Związek państwowych urzędniczek kontraktowych w Krakowie: p. Anna Möxer.

Stowarzyszenie mechaników stojących w służbie państwowej: p. Karol Krenn.

Stowarzyszenie technicznych urzędników pomocniczych w służbie państw.: p. Karol Hesse.

Związek centralny egzekutorów podatkowych Austryi: p. Jan Samwald.

Stowarzyszenie egzekutorów podatkowych Galicyi: p. M. Starczewski.

I. austryackie Stowarzyszenie służby państw. w Wiedniu: p. Józef Heinzelmayer.

Stowarzyszenie c. k. Straży skarbowej w Dolnej Austryi: p. Józef Schäffer.

Stowarzyszenie morawskiej c. k. Straży skarbowej: p. Edgar Matzner.

Stowarzyszenie c. k. Straży skarbowej w Karyntyi: p. Antoni Hafner.

Stowarzyszenie c. k. Straży skarbowej (niemieckie) w Czechach: p. Rudolf Pietsch.

Stowarzyszenie c. k. Straży skarbowej w Królestwie Czech: p. Henryk Krechler.

Obrady ankiety zagaił przewodniczący komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych poseł p. Juliusz Prohaska, który przedstawiwszy ekspertom ważność ankiety i zapewniwszy zebranych o przychylnym usposobieniu posłów wobec żądań oświadczył, że celem unormowania dyskusyi, udzielać będzie głosu ekspertom według pojedynczych grup, do których należą. Na wniosek przewodniczącego rozpoczęto obrady grupą ekspertów podległych ministerstwu handlu.

Z posłów jawili się na sali pp. Dr Petelenz, German, Breiter, Stransky, Rolle i kilku innych, z którymi eksperci „Reichsverbandu“ odbyli podczas obrad ankiety dłuższą konferencyę. Szczególniej przychylnym dla postulatów oficyantów i pomocn. kancel. okazał się członek subkomitetu dla spraw naszych poseł Rolle, który w blisko godzinnej konferencyi, informował się dokładnie o naszych żądaniach i przedstawiał środki do ich zrealizowania.

Po przemowach ekspertów kategoryi podległych ministerstwu handlu, udzielił przewodniczący głosu ekspertom „Reichsverbandu“.

W myśl uchwały, zapadłej na odbytem dzień przedtem zebraniu Wydziału „Reichsverbandu“ wspólnie z ekspertami, zabrał imieniem wszystkich ekspertów głos prezydent „Reichsverbandu“ kol. Schremer i przemówił mniejwięcej w te słowa:

„W imieniu centralnego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancel. Austryi, niech mi będzie wolno złożyć na samym wstępie serdeczne podziękowanie p. przewodniczącemu komisyi dla spraw urzędniczych, jak niemniej całej komisyi, że umożliwili oficyantom i pomocn. kancel. przedstawić ich stanowisko i ich życzenia wobec wniesionego przez rząd projektu pragmatyki służbowej.

Aby jednakże stanowisko to nasze odpowiednio wykazać, niech mi będzie wolno zająć dłużej uwagę P. T, zebranych.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że stan nasz powstał z dawnych dyurnistów. Również wiadomem jest każdemu, że o posady dyurnistów ubiegali się tylko ci nieszczęśliwi, którzy czasowo byli bez jakiegokolwiek zajęcia.

Atoli ten stan rzeczy zmienił się gwałtownie z chwilą wejścia w życie w r. 1897 nowej procedury cywilnej, a w r. 1898 ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Wówczas to dotychczasowy personal urzędniczy okazał się za małym i odnośne zarządy widziały się spowodowanymi postarać się o pomnożenie personalu.

W zarządzie sprawiedliwości usiłowano zapobiedz brakom, przez utworzenie nowych posad urzędników kancel. Gdy jednakże to pomnożenie nie wystarczało do prowadzenia agend, zmuszony był zarząd sprawiedliwości powierzyć je ówczesnym dyurnistom, dzisiejszym oficyantom kancel.

Również w zarządzie skarbu okazało się pomnożenie posad dyurnistów, dzisiejszych oficyantów kancel. koniecznem, albowiem nie każdy urzędnik kancel. do załatwiania tych spraw się nadawał, zaś personal konceptowy i rachunkowy nie był w możności nowym wymaganiom w zupełności zadość uczynić.

Z tych powodów przeważna część naszych kolegów znajduje się pomiędzy 10 a 14 rokiem służby, zaś koledzy starsi są prawie wyjątkami.

Aby jednakże nasze dalsze żądania co do pragmatyki służbowej odpowiednio umotywować muszę konieczne nasze funkcye służbowe poddać krótkiej ocenie.

W zarządzie sprawiedliwości większa część naszych kolegów spełnia funkcye urzędników kancelaryjnych, prowadząc samoistnie oddziały.

W zarządzie skarbu wykonują nasi koledzy prac urzędników kancelaryjnych, rachunkowych i konceptowych, bowiem że nie tylko wymiar, ale także przeprowadzenie rachunkowe i manipulacyjne podatków, bywa im przydzielane.

W zarządzie ministerstwa handlu żądają od nas nie tylko pracy kancelaryjnej lub rachunko-

wej, ale także konceptowej, albowiem oficyanci kancelaryjni przy pocztowym departamencie rachunkowym nietylko mają obowiązek sprawdzać agendy c. k. urzędników, ale także ewentualnie je kwestyonować.

Przy władzach politycznych, tudzież wszystkich innych jak np. oświaty i nauki, funkcye nasze służbowe są tak różnorodne, że wyliczanie ich trwałoby za długo.

Jednakże z powyżej przedstawionego stanu rzeczy, wynika jasno, że nasz stan w zupełności i pod każdym względem spełnia funkcye urzędników od XI. do IX. kl. rangi, jest zatem zupełnie zrozumiałem, że my za naszą pracę żądać chcemy prawnopaństwowego stanowiska urzędników, stanowiska tego domagać się możemy i musimy.

Żądanie to stawiamy od przeszło lat 40.

Liczba wniesionych w tej sprawie wniosków, interpelacyj i t. p. jest niezliczoną i jeszcze dziś zalegają w parlamencie wnioski pp. posłów Ma-ckhla, Prohazki, Burivala i tow., które mają na celu temu żądaniu naszemu zadość uczynić.

Ponieważ jednakże rząd wniósł projekt ustawy odnośnie do pragmatyki służbowej, który z pewnością jest dalej idącym, niż wszystkie dotyczące nas projekty, jest wobec tego zupełnie jasnem i zrozumiałem, że my w sposób jasny i dosadny, odnośnie do tego projektu zajmujemy stanowisko.

Do zajęcia tego stanowiska jesteśmy tem więcej zobowiązani, iż od dziesiątek lat walczymy o ustawowe uregulowanie naszego stosunku służbowego i właśnie projekt pragmatyki służbowej, może być tą ustawą, która żądaniom naszym zadość uczyni.

Aby się streszczać powiem krótko:

Żądamy wcielenia wszystkich oficyantów i dłużej jak trzy lata służących pomocn. kancel. do IV. grupy c. k. urzędników państwowych.

Do postanowienia tego żądania uprawniają nas przedewszystkiem nasze czynności służbowe, z drugiej zaś strony pojedyncze paragrafy projektu pragmatyki służbowej, wprost żądania te nasze popierają.

Mam tu na myśli §§ 2. 9 i 69.

Paragraf 69 ustanawia przepisane wykształcenie szkolne dla pojedyńczych grup i żąda dla IV. grupy urzędników państwowych „więcej niż wykształcenia szkół ludowych". Dekretuje dalej regulacya i stosunki awansowe tych grup urzędniczych, które wymogów tych nie posiadają, zastrzeżone zostają władzom centralnym.

Szanowne Zgromadzenie! O naszem wykształceniu nie można wątpić!

Aczkolwiek niema w tym względzie wyraźnego przepisu, to jednak od kilkunastu lat nie został faktycznie przyjęty ani jeden z nas, któryby nie miał przynajmniej czterech klas szkół średnich, lub też nie uczęszczał do równorzędnego zakładu naukowego. A nawet w tym wypadku, gdyby który z oficyantów kancelaryjnych nie posiadał rzeczywiście większego wykształcenia, jak tylko szkoły ludowe, fakt ten nie może być dla niego przeszkodą do zamianowania go urzędnikiem IV. grupy, gdyż samo sprawozdanie uzasadniające pragmatykę służbową, wypadek taki, dla tych kategoryi które zamianowane zostały urzędnikami ze stanu robotniczego lub wojskowego — przewiduje.

Nie mamy bynajmniej zamiaru zwalczać pod jakimkolwiek względem stanu robotniczego, jednakże chcemy z tego faktu wyciągnąć pewien wniosek. Jeśli były robotnik, jeszcze przed pragmatyką służbową, mógł zostać c. k. urzędnikiem, — to obecnie przy sposobności wejścia w życie pragmatyki służbowej, oficyantowi kancel. lub dłużej niż trzy lata służącemu pomocn. kancel. musi się to temwięcej umożliwić, ile że oni już od lat w zupełności odpowiedzialne funkcye urzędnicze spełniają.

W §§ 2 i 9 mówi się ciągle o przejściu z „inaczej ukształtowanego państwowego stosunku służbowego do podlegającego pragmatyce służbowej". W sprawozdaniu uzasadniającem myślano naturalnie ze szczególną miłością o wysłużonych podoficerach. Nie chcąc bliżej wyjaśniać ani dosadniej przedstawiać, zbyt często powtarzającego się fałszywego interpretowania ustawy o certyfikacie, musimy zaznaczyć, że i my — wszyscy kontraktowo ustanowieni — stoimy w inaczej ukształtowanym stosunku służbowym i dlatego zawarte w powyższych paragrafach przywileje i do nas zupełnie prawnie mogą i powinny mieć zastosowanie.

Zechcą zatem pp. posłowie z tych moich wywodów nabrać przekonania o naszych żądaniach i te przy pierwszem czytaniu pragmatyki służbowej gorliwie popierać i bronić.

Również ewentualne zarzuty natury finansowej, nie powinny w obronie naszej być przeszkodą.

Według zestawionego ad hoc obliczenia wyniesie przyjęcie oficyantów i dłużej niż trzy lata służących pomocników kancel. około 7,000.000 K, przyczem jednakże odliczyć się musi tą kwotę, którą rząd przez przyjęcie naszego funduszu emerytalnego uzyska.

Dochody z rzekomo dla nas ustanowionego podatku od biletów kolejowych wynoszą po koniec roku 1909 119.514.000 K., podczas gdy dla nas użyta suma wynosi okrągło około 7 milionów. Czyż jest zatem słusznie z powodu takiej bagateli kwestyę egzystencyi tylu tysięcy funkcyonaryuszy rządowych pozostawić bez uwzględnienia?

Sądzę, że leży nawet w interesie naszego stanowiska mocarstwowego, aby także potrzeby cywilnych funkcyonarynszy państwowych, już raz do pomyślnego doprowadzić załatwienia.

Zdążając do zakończenia mego referatu, chcę jeszcze imieniem wszystkich oficyantów i pomocn. kancel. wszystkich dykasteryj, tak do p. posła Prohaski, — jako przewodniczącego komisyi dla spraw urzędniczych — jak też i do wszystkich panów członków tej komisyi tudzież wszystkich panów posłów, wystosować gorącą prośbę, aby uwzględniając moje wywody z jednej strony, a czyniąc zadość danym nam przyrzeczeniom z drugiej strony, zechcieli już raz stworzyć dla nas zabezpieczenie naszej egzystencyi.

Do prośby tej muszę dołączyć oświadczenie, że przez objęcie wszystkich oficyantów i dłużej niż trzy lata służących pomocników kancel. pragmatyką służbową, kwestya urzędników kontraktowych, byłaby raz załatwioną.

Temi słowy mowę moją kończę".

Po przemowie kolegi Schremera, którą całe audytoryum gorącemi przyjęło oklaskami, przedstawiła żądania oficyantek i pomocnic kancel. p. Teresa Schröfel. Następnie zabrał głos kol. Kielkowski, i w blisko półgodzinnym czytanym referacie, przedstawił dosadnie żądania oficyantów i pomocn. kanc. sądowych, dowodząc w przekonywujący sposób, że funkcyonaryusze ci spełniają funkcye urzędników kancelaryjnych i z tego

---

Rozporządzenia

wszystkich ministerstw z 19. lipca 1902 Dz. u. p. Nr. 145, 15. lipca 1906 Dz. u p. Nr. 141, 23. marca 1907. Dz. u. p. Nr. 88, 24. listopada 1908. Dz. u. p. Nr. 236 i 30. marca 1909 Dz. u. p. Nr. 48, dotyczące oficyantów i pomocników kancelaryjnych przy władzach, urzędach i zakładach państwowych.

11. (Dokończenie).

§ 38.

Właściwość władz i prawo zażalenia.

We względzie właściwości władz i prawa zażalenia stosowane być mają wogóle w analogiczny sposób postanowienia § 3., ust. 2., względnie § 32. rozporządzenia całego ministerstwa z dnia 19 lipca 1902, Dz. u. p., Nr. 145.

Jednak we wszystkich kwestych, dotyczących świadczeń Zakładu zaopatrzenia, należy podobnie, jak to przepisano w sprawach, tyczących się emerytury urzędników, porozumiewać się zawsze z administracyą skarbową, która jest także jedynie właściwą władzą do wydawania wszystkich tych zarządzeń, które w sprawach emerytury uurzędników należą do władz skarbowych.

§ 39.

Zarząd Zakładu zaopatrzenia.

Zarząd Zakładu zaopatrzenia, tudzież sprawowanie czynności kasowych i utrzymanie rachunków, spoczywać będzie w ręku ministerstwa skarbu, względnie organów, jakie takowe do tego przeznaczy. Ministerstwo skarbu reprezentuje Zakład zaopatrzenia na zewnątrz.

§ 40.

Zasady administracyi.

1. Lokować majątek Zakładu zaopatrzenia można tylko w jeden z tych sposobów, jakie w danej chwili dozwolone są co do korzystnego lokowania kapitałów własnością małoletnich będących.

2. Papiery wartościowe Zakładu zaopatrzenia, przechowywane będą w przeznaczonym do tego przez c. k. ministerstwo skarbu Zakładzie depozytowym, który ponosi za nie odpowiedzialność.

3. Decyzya co do sposobu korzystnego lokowania rozporządzalnych pieniędzy przysługuje w każdym poszczególnym przypadku c. k. ministerstwu skarbu.

§ 41.

WYDZIAŁ.

1. Skład tegoż.

Przy boku ministerstwa skarbu ustanowiony będzie dla spraw administracyi Zakładu zaopatrzenia Wydział, składający się z przewodniczącego, jego zastępcy i dwunastu wydziałowych.

Wszystkich funkcyonaryuszy Wydziału mianować będzie ministerstwo skarbu w porozumieniu z interesowanemi władzami naczelnemi, a wydziałowych wybierać będzie z grona interesentów.

Urząd mianowanych funkcyonaryuszy trwa pięć lat; w razie ustąpienia któregoś z nich z Wydziału, na resztę okresu urzędowania mianuje się innego wydziałowego.

2. Sprawowanie czynności Wydziału.

Wydział zbiera się, ile razy interes Zakładu zaopatrzenia tego wymaga.

Decyzye Wydziału zapadają większością głosów; przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów.

Aby uchwały Wydziału były ważne, potrzeba obecności przewodniczącego i pięciu wydziałowych.

3. Zakres czynności Wydziału.

Do Wydziału należy w ogólności:

a) nadzór nad zawiadywaniem przychodów i rozchodów przez Zakład zaopatrzenia;

b) rewidowanie rachunków rocznych;

c) czynienie wniosków co do korzystnego lokowania rozporządzalnych pieniędzy;

d) wydawanie umotywowanych opinii, względnie czynienie wniosków we wszystkich ważnych sprawach, dotyczących dobra Zakładu zaopatrzenia.

Pisemne wygotowania Wydziału winny mieć podpis przewodniczącego lub jego zastępcy, tudzież jednego wydziałowego.

§ 42.

Zmiana statutu.

Statut niniejszy może każdego czasu przez całe ministerstwo być zmieniony, jednak bez naruszenia praw już nabytych.

powodu pragmatyką służbową objęci być powinni.

Po przemowach kolegów Putika, Hostyńskiego i Roubala, którzy zaznaczyli, że do wywodów pierwszego mowcy się przyłączają, podniósł kolega Bures z Pragi imieniem kolegów słowiańskich, że oficyanci i pomocn. kancel. stoją zdala od wszelkich walk narodowościowych i w wir tych walk porwać się nie dadzą.

Na tem obrady grupy oficyantów i pomocników kancel. zakończono o g. 4-ej popołudniu.

Następnie przemawiali w imieniu egzekutorów podatkowych pp. Jan Samwald i M. Starczewski, w imieniu c. k. Straży skarbowej pp. Henryk Krechler, Edgar Matzner, Antoni Hafner, Rudolf Pietsch, Józef Schaffer i w. i.

W imieniu państwowych dróżników przemawiał p. Józef Heinzelmayer w tak dobitny i wymowny sposób, że mowę jego ogólnemi oklaskami przyjęto.

W końcu zabrał powtórnie głos kolega Schremer i wyraziwszy jeszcze raz w imieniu „Reichsverbandu" serdeczne podziękowanie komisyi dla spraw urzędniczych, zwrócił się ponownie do członków tej komisyi z gorącą prośbą, aby zechcieli i nadal słuszne żądania nasze popierać. Oświadczywszy następnie w imieniu kolegów wszystkich dykasteryi, że do wniosków przez centralny Związek urzędniczy postawionych, w zupełności się przyłączamy, podniósł z naciskiem, że wszyscy koledzy przy zagwarantowanych im ustawowo prawach koalicyi obstają i na ograniczenie tych praw pod żadnym warunkiem się nie zgodzą.

Po tem oświadczeniu zamknął przewodniczący poseł Prohaska obrady zapewnieniem, że członkowie komisyi dla spraw urzędniczych, żądania dziś im przedstawione nie tylko popierać, ale także spełnienia ich stanowczo domagać się będą i wyraził nadzieję, że wspólnym usilowaniom wszystkich kontraktowo ustanowionych, powiedzie się cel ich życzeń osiągnąć.

* * *

Jak było do przewidzenia, ankieta powyższa miała tylko charakter informacyjny dla posłów, którzy wysłuchawszy naszych żądań, będą w możności energiczniej niż dotąd je popierać. Zaznaczył to publicznie przewodniczący subkomitetu dla spraw naszych poseł Marckhl, na zgromadzeniu odbytem w Wiedniu w dniu 8 czerwca b. r., na którem kolega Schremer zdawał sprawozdanie z przebiegu ankiety. Po referacie kolegi Schremera, zabrał głos poseł Marckhl i oświadczył imieniem obecnych na sali posłów, że „tak obecni na sali posłowie, jak też i ich kluby, przedstawione im podczas ankiety nasze żądania i życzenia w zupełności będą zastępować, że jednakże ze względów ostrożności, wniesiony swego czasu przez posła Marckhla i tow. projekt ustawowego uregulowania naszych stosunków, musi być nadal opracowywany w komisyi, aby na wypadek nieuchwalenia pragmatyki służbowej, projekt ten mógł bezzwłocznie wzięty być pod obrady pełnej Izby".

Miejmy zatem nadzieję, że tyloletnie nasze zabiegi wkrótce pomyślnym uwieńczone zostaną rezultatem! Aby zaś ten, tak długo przez nas oczekiwany dzień przyspieszyć nie zapominajmy, że tylko w jedności organizacyjnej leży nasza siła, i że tylko organizacyjnie silni, wywrzeć możemy odpowiedni nacisk na posłów, by ci, z wolą lub wbrew woli rządu, skromnym naszym postulatom uczynili zadość.

Wytrwajmy zatem w walce, a po naszej stronie paść musi zwycięstwo.

* * *

Doszło do naszej wiadomości, że kol. Hostyński, powracając do Lwowa z ankiety, rozpuścić miał pomiędzy kolegami z Krakowa pogłoskę, jakoby eksperci „Reichsverbandu", podczas przemówień ekspertów stowarzyszeń sądowych oficyantów i pomocników kancel. zachowywali się nieodpowiednio, przerywając przemówienia tych ekspertów, za co nawet przewodniczący ankiety poseł Prohaska, przywołać ich miał do porządku.

Już kilkakrotnie podnieśliśmy, że z p. Hostyńskim nie będziemy się wdawać w żadną polemikę, ani też jego enuncyacyj prostować, prawdomówność bowiem jego znaną jest aż nadto dobrze szerokim kołom naszych kolegów, jednakże w imieniu prawdy musimy zaznaczyć, że wiadomość ta jest kłamstwem wyssanem z palca!

Eksperci „Reichsverbandu" nie mieli najmniejszego powodu przeszkadzać ekspertom sądowców w ich przemówieniach, albowiem przemówienia te uzasadniały tylko i rozszerzały żądania nasze, wyrażone przez kolegę Schremera, ponadto byłoby w wysokim stopniu nietaktownem, a nawet dla sprawy naszej szkodliwem, zaznajamiać posłów z naszem rozdwojeniem organizacyjnem, — którego wprawdzie powodem są panowie sądowcy — lecz które bądź co bądź siłę naszą organizacyjną osłabia. Gdyby zresztą eksperci sądowców, pozwolili byli sobie na jakiekolwiek wycieczki przeciw „Reichsverbandowi" lub też jego ekspertom, byliby otrzymali dosadną odpowiedź, w formie przemówienia jednego z kolegów, a nie przez pauperskie krzyki z za płota, które prawdopodobnie we Lwowie są w zwyczaju.

Jest zgodne z prawdą, że przewodniczący ankiety poseł Prohaska, zwrócił się podczas obrad przedpołudniowych do posła Dra Rollera, który konferował z ekspertami „Reichsverbandu" z prośbą o spokój, lecz rozmowa z posłem Dr Rollerem nie miała najmniejszego związku z przemówieniami sądowców, o czem zresztą p. Hostyński, który zajmował miejsce tuż obok, z pewnością był przekonany. Poseł Dr Roller, jak to na samym wstępie wspomnieliśmy, jako członek subkomitetu dla spraw naszych, informował podczas obrad ankiety członków „Reichsverbandu" w obecnem stadyum naszej sprawy i wskazywał im drogi i środki, jakichby użyć należało, by cel ten jak najrychlej osiągnąć.

Jaki cel miało tendencyjne przekręcenie tego faktu przez p. Hostyńskiego nie wiemy, mamy jednakże pewność, że usiłowania te poszły na marne, bo koledzy z Krakowa za dużo mają zmysłu krytycznego, by pójść na lep słodkich słów p. Hostyńskiego i potrafią odróżnić zdrowe ziarno od plewy. *Kp.*

Z ostatniej chwili.

Wiedeń 25. czerwca 1910.

Sytuacya polityczna w parlamencie wiedeńskim zaciemnia się, mimo optymistycznych zapewnień p. bar. Bienertha na niekorzyść naszą coraz bardziej. Zdawałoby się, że sprawa pragmatyki służbowej, względnie uregulowania naszych stosunków, znalazłszy się raz w komisyi dla spraw urzędniczych jest już na najlepszej drodze, by szybko i przychylnie dla nas załatwioną została.

I bywa tak nawet zwykle . . . w innych parlamentach, lecz nie w austryackim, którego większość, uchwalająca ustawy wynosi zaledwie 20 głosów, a i z tej większości część, każdej chwili, w miarę jaki wiatr wieje grozi opozycyą i stawia rząd w najnieprzyjemniejszej dla panów ministrów sytuacyi, w której widzą się pozbawieni swej podpory i zagrożeni w swem istnieniu.

Przedłożenia rządowe stojące obecnie na porządku dziennym, bez których uchwalenia pan br. Bienerth ani pan Biliński nadal egzystować nie mogą, mają tak małe szanse uzyskania większości parlamentarnej, że mimowoli nasuwa się myśl co będzie z nami, jeżeli pan br. Bienerth będzie musiał wypuścić z rąk ster okrętu rządowego i nowy gabinet obejmie władzę. Jakkolwiek w łamach pisma naszego nie ma miejsca na zastanawianie się nad arkanami szerszej polityki, to jednak obowiązkiem naszym jest zwracać uwagę kolegów i na te okoliczności, które są powodem, że każda akcya parlamentarna, zajmująca się naszą sprawą, przeciąga się — ad callendas graecas.

Włoski fakultet prawniczy w Wiedniu, budowa kanału między Wisłą a Dunajem, uchwalenie podatków, tak zwany „kleines finanzplan" — to wszystko są kamyki, które rząd z drogi uprzątnąć musi, zanimby prace parlamentarne choćby w dotychczasowem tempie, dalej postępować mogły. Na razie mało jest widoków, że kamyki te uda się z drogi usunąć. Chwycono się więc wypróbowanego środka i posłano parlament na kilka-dniowe wakacye, może w tym czasie uda się zawrzeć pozakulisowe ugody z partyami, zainscenizuje się jakieś maleńkie prowizoryum, aby interes szedł.

Ale co będzie, jeżeli się nie uda, jeżeli rząd obecny będzie zmuszony złożyć teki swe do dyspozycyi monarchy? — Wiadomo, że projekta ustaw, które jeden gabinet parlamentowi przedłożył, nie są obowiązujące dla nowego gabinetu, tak samo jak w razie zamknięcia sesyi parlamentarnej, wszelkie nie uchwalone jeszcze projekta ustaw, w nowej sesyi nanowo wniesione być muszą.

Nie trudno wykalkulować sobie jaka ponowna zwłoka nastąpić by musiała w takim wypadku, w załatwieniu naszej ustawy.

Dodać trzeba, że w obec niejasnej i niepewnej sytuacyi parlamentarnej, także i komisye pojedyncze nie bardzo pilnie pracują — komisya dla spraw urzędniczych nie miała od czasu expertyzy, o której na innem miejscu obszerniej donosimy, ani jednego posiedzenia, a na urgensy i zapytania u posłów ze strony „Reichsverbandu" otrzymujemy stereotypowe odpowiedzi, że komisya studyuje obecnie cały materyał, lecz obrady dalsze dopiero po wakacyach letnich się rozpoczną.

* * *

„Reichsverband" przygotowuje na czasy sezonu ogórkowego akcyę ogólną, polegającą na inicyatywie, by stowarzyszenia krajowe nasze, wszelkie grupy i stowarzyszenia okręgowe, w czasie wakacyi parlamentarnych zwoływały zgromadzenia okręgowe kolegów, na zgromadzenia te zapraszano posłów swoich i by od nich kategorycznie żądano, ażeby w jesiennej sesyi parlamentarnej z całą energią zajęli się losem państwowych urzędników kontraktowych i wypełnili nareszcie tylko letnie, dotychczas nie ziszczone obietnice. Wskazanem byłoby wielce, by w sejmikach relacyjnych, w których posłowie nam z czynności swych zdają sprawodania, koledzy zwłaszcza na prowincyi, gremialny udział brali i interpelowali posłów, jak się zapatrują na stanowisko państwowych urzędników kontraktowych i ich stosunek do uchwalić się mającej pragmatyki służbowej.

Tego rodzaju interpelacye są tym panom posłom, których nasz los zupełnie nie obchodzi, bardzo nie miłe, gdyż zwykle znajdują się w kolizyi co odpowiedzieć nie znając bliżej sprawy. Przekonawszy się raz jednak, że urzędnicy kontraktowi zaczynają się już polityką zajmować, liczą się w przyszłości z nimi i interesują się sprawą taką, jeżeli się w parlamencie na nią natkną.

* * *

Dn. 27. czerwca 1910.

W tej chwili wróciło prezydyum „Reichsverbandu" z audyencyi u ministra spraw wewnętrznych br. Haerdtla. Chodziło prosić go, by przy obsadzaniu posad aktuaryuszy przy władzach politycznych, co ma niebawem nastąpić, w pierwszej linii uwzględniano oficyantów tudzież, by się w radzie ministrów przychylił do żądań naszych w sprawie stabilizacyi.

Odpowiedź br. Haerdtla nie pozostawia co do zapatrywań rządu na nasze postulaty żadnej wątpliwości. Oświadczył on dosłownie:

„Moi Panowie wybijcie to sobie z głowy, by was wciągnąć można w poczet urzędników definitywnych i jako na takich rozciągnąć pragmatykę służbową. Jest to zupełnie wykluczone i rząd nigdy na to się nie zgodzi.

Zdajcie się na przychylność rządu dla was i czekajcie, a my o losie waszym nie zapomnimy i starać się będziemy, by wasze pobory nieco podwyższono, które zresztą w stosunku do poborów urzędników konceptowych są wcale dostatnie. Na obcięcie ustawy o certyfikatystach nigdy się nie zgodzę, gdyż ja w moim resorcie bez certyfikatystów pracować nie mogę. Co się zaś tyczy posad aktuaryuszy, to uprzedzam panów, że gdybyście przez parlament starali się wywrzeć na rząd nacisk w tym kie-

runku, by oficyantów przy mianowaniu uwzględniano, to cofnę przedłożenie tej ustawy, gdyż mam zamiar w przyszłości przy starostwach obsadzać tylko jedną posadę urzędnikiem konceptowym, a resztę aktuaryuszami, a nadto potrzebuję ludzi z wykształceniem szkolnem i nie mogę nigdy na to zezwolić, by wam takie posady przyznano, chyba tym z pomiędzy was, którzy mają maturę.

* * *

Nie potrzeba dodawać, że oburzenie na br Haerdtla pomiędzy kolegami wiedeńskimi jest straszne.

Zaraz zwołane będą znowu zgromadzenia, w których te jego enuncyacye podane zostaną do wiadomości ogółu kolegów i posłów, albowiem słowa jego są wyrazem opinii całego Rządu, wobec naszych postulatów.

Cóż na to panowie z „Związku sądowców“, którzy dotąd jeszcze wierzą obietnicom ministrów??

Foth.

Aktuaryusze.

W ostatnich dniach wniósł rząd w Izbie posłów projekt ustawy, dotyczący ustanowienia przy władzach politycznych i policyjnych, nowej kategoryi funkcyonaryuszy państwowych, zwanych aktuaryuszami.

Według § 1 tego projektu mają prawo ubiegać się o te posady absolwenci szkół średnich po złożeniu matury, którzy po otrzymaniu przyjęcia nosić będą tytuł aktuaryuszy-elewów (Aktuar-Eleven) i po odbyciu z dobrym skutkiem przynajmniej trzechletniej praktyki i złożeniu przepisanego egzaminu, mogą zostać zamianowani stałymi urzędnikami państwowymi z tytułem »Aktuaryusz« (Aktuar).

Jak z brzmienia §-fu 1 wynika, droga do tych posad ze względu, że warunkiem jej otrzymania jest złożenie matury, została dla oficyantów kancelaryjnych zamknięta. Projekt rządowy nie pozostawia nawet nadziei, by oficyanci i pomocnicy kancel. przynajmniej w czasie przejściowym, — po złożeniu przepisanego egzaminu o te posady ubiegać się mogli, albowiem wyraźnie zaznacza, że o posady te nadawane być mogą tylko tym, którzy wykażą, iż ukończyli szkoły średnie i złożyli egzamin maturyczny.

Znaną jest ogólnie życzliwość Wysokiego Rządu, wobec naszego stanu. Życzliwości tej mamy na każdym kroku tysiączne dowody i wiemy doskonale, że po niej niczego spodziewać się nie możemy. Gdzie rozchodzi się o najdrobniejsze koncesye dla oficyantów i pomocników kancel. tam rząd umie znaleść setki różnych przeszkód, by udzielenie tych koncesyj, jeśli już nie udaremnić, to przynajmniej odwlec w nieskończoność. Jest rzeczą notoryczną, że ilekroć podnosimy żądana o nadaniu nam posad urzędników kancelaryjnych lub manipulacyjnych, którymi w rzeczywistości jesteśmy, rząd zasłania się ustawą o certyfikacie wojskowym i nie chce nic uczynić, by chociaż częściowo krzywdzie naszej zapobiedz. Również prośby i żądania nasze, by stosunek nasz służbowy uregulować w drodze ustawy, by nam i rodzinom naszym, za ciężką, często ponad siły pracę zabezpieczyć przyszłość, spotykają się z gwałtownym ze strony rządu oporem, którego nic przełamać nie może.

Koroną zaś tej znanej pieczy Wysokiego Rządu o cały nasz stan, jest wspomniany na wstępie projekt ustawy o aktuaryuszach przy Władzach politycznych i policyjnych! Tu właśnie, gdzie zjawia się sposobność przynajmniej pewnej części naszych kolegów, dania możności poprawy ich opłakanych stosunków materyalnych, — przechodzi nad nami do porządku dziennego, jak gdyby nie wiedział o naszem istnieniu, zaś minister spraw wewnętrznych br. Härdtl, deputacyi oficyantów i pomocn. kancl., która w tej sprawie u niego się zjawiła, każe spuścić się na łaskawość i życzliwość Wysokiego Rządu, — jak gdyby ta kiedykolwiek i gdziekolwiek w zastosowaniu istniała! A przecież z łatwością dałby się w tym wypadku pogodzić interes służbowy, z interesem oficyantów i pomocn. kanc. Zastrzeżony projektem ustawy egzamin dla aktuaryuszy, daje władzom przełożonym pełną gwarancyę dopuszczenia do uzyskania posad aktuaryuszy, tylko tych oficyantów i pomoc. kanc., którzy pełne po temu posiadają zdolności i wymogi i którzy pod każdym względem wymaganym od nich obowiązkom zadość uczynią.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oficyant lub pomocn. kancel. pracujący od lat przy władzy politycznej lub policyjnej, wyszkolony jak najdokładniej we wszystkich agendach tych władz, bardzo często spełniający już od lat funkcye urzędnika konceptowego, a nie rzadko posiadający wykształcenie VI lub VII klasy szkół średnich — byłby daleko pożądańszą siłą na aktuaryusza, niż ukończony maturzysta, nie mający pojęcia o toku agend i wskutek tego zmuszony praktyką swoją rozpoczynać od abecadła biurowego. Zanim ów nowy elew obznajmi się choćby tylko pobieżnie z brzmieniem obowiązujących ustaw i nabierze jakiej takiej wprawy w załatwianiu kawałków urzędowych, byłby oficyant kancel. w możności, na podstawie nabytej już praktyki, przyswoić sobie najdokładniej powierzony mu zakres czynności, na czem chyba ani rząd, ani społeczeństwo nicby stracić nie mogło, owszem zamiast nowej, uzyskałoby rutynowaną i wybitną siłę.

A jednak rząd, tych w oczy bijących argumentów widzieć nie chce i stwarza jak zwykle karykatury nowych urzędników, nie będących w możności odpowiedzieć przyjętym na się obowiązkom.

Dotąd jednakże projekt tej ustawy nie uzyskał »placet« Izby posłów i z naszej strony uczynimy wszystko, by w proponowanem brzmieniu nie został uchwalony.

Jak nam donoszą z Wiednia »Reichsverband« poczynił już wszystkie możliwe kroki u posłów, by uchwalenie tej ustawy uczynić zawisłem od umieszczenia w niej klauzuli, na podstawie której mogliby oficyanci i pomoc. kancel. nietylko o posady aktuaryuszy się ubiegać, ale także w rzeczywistości je otrzymywać. Wprawdzie br. Härdtl, zagroził deputacyi, że jeśli przez parlament starać się będą o uzyskanie dla siebie posad aktuaryuszy, to on projekt ten cofnie, — zobaczymy jednakże czy groźbę swoją wykona. Izba posłów posiada aż nadto sił i środków, by zmusić ministrów do uczynienia zadość jej woli, — a zresztą jeśliby projekt ten przejść miał w brzmieniu proponowanem przez rząd, a co zatem idzie, gdyby z tej nowej ustawy żadnej dla oficyantów nie było korzyści — to lepiej, by ona nie ujrzała światła dziennego.

Pan br. Härdtl, zmuszony przez posłów do cofnięcia swego projektu, będzie miał czas namyśleć się, czy rzeczywiście dobrze postąpił i może dojdzie do przekonania, że oficyanci i pomocn. kanc. są materyałem na urzędników równie dobrym a może i lepszym od tych, — którzy dziś do uzyskania posad urzędniczych są im przeszkodą.

Nauczy się również wtedy cenić wyżej siłę organizacyi, choćby nawet oficyantów i pomoc. kancel. gdy ona zmusi go do rzucenia w kosz jego elaboratu.

Zatem vederemo! *Kawini.*

Dosadne cyfry!

Z początkiem kwietnia br. dokonano na żądanie subkomitetu dla spraw urzędniczych dokładnego zliczenia wszystkich oficyantów i pomocników kanc., które przedstawia się następująco:

	oficyanci	pom. kanc.
Rada ministeryalna	18	—
Ministerstwo spraw wewnętrz.	1245	909
„ sprawiedliwości	3608	2046
„ skarbu	2156	1602
„ handlu	464	352
„ oświaty	110	85
„ rolnictwa	76	61
„ kolei	7	—
„ robót publicznych	135	74
„ obrony krajowej	15	84
	7834	5213

Cyfry powyższe mówią same za siebie! przeszło trzynaście tysięcy oficyantów i pomocników kancelaryjnych za marne wynagrodzenie spełnia funkcye urzędnicze! Więcej niż połowa pomoc. kanc., służy ponad trzy lata i nie może się doczekać nominacyi na oficyantów!

Lecz w Austryi jest wszystko możliwe! W państwie, gdzie 40 (czterdziestu) ministrów pobiera emeryturę w ogólnej wysokości 720.960 K rocznie, gdzie ekscellencye pobierają o 94.000 K rocznie więcej, niż im się ustawowo należy, musi być brak pieniędzy dla tych funkcyonaryuszy, których jedyną zasługą praca nad siły, a jedyną nadzieją wytchnienia po tej mozolnej pracy, grób!

I dziwią się syci, dziwią się ci, którym nigdy nędza nie zajrzała w oczy i którzy nie zaznali skurczu żołądka spowodowanego głodem, że z dniem każdym rośnie niezadowolenie z obecnego porządku społecznego, że z dniem każdym coraz bardziej fale goryczy wzbierają w sercach tych, którzy nigdzie ratunku ni rady znaleść nie mogą, czkolwiek nie żądają niczego więcej, jak tylko za pracę swoją takiego wynagrodzenia, by im na codzienny chleb starczyło!

Gdzie koniec takiej polityki??

Fundusz pensyjny.

Według ogłoszonego urzędowego zestawienia przedstawia się fundusz pensyjny oficyantów i oficyantek kancelaryj po koniec roku 1909 następująco:

Obligacye z początkiem roku 1909 według nominalnej wartości	2.346.900 K.
W roku 1909 zakupiono obligacyj po nominalnej wartości za	466 200 K.
Stan obligacyj	2.813.100 K.
Do tego zapasy kasowe	68.356 K.
Ogólny majątek z końcem r. 1909	2.881.456 K.

W roku 1909 wynosiły dochody funduszu pensyjnego: 1. 41.584 kor. 87 hal. wydatki 725.590 kor. 03 hal.

Nowi członkowie:

W czerwcu b. r. przystąpili do Związku następujący koledzy:

Biała: Antoni Oczko, Ludwik Staszkiewicz, Władysław Zgórek, Rudolf Gumiński, Gustaw Fiszer, Karol Sliwa, Karol Jaitner, Feliks Kowalski, Władysław Banaś.

Nowy Sącz: Samuel Grün.

Grupy okręgowe:

Biała:
Przewodniczący: Władysław Trepka,
Zastępca przew.: Władysław Zgórek,
Sekretarz: Józef Giuza.
Skarbnik: Marya Górówna.

Nominacye.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyantami następujących pomocników kanc.:

Bronisława Paszyńskiego w Bieczu,
Stanisława Marcinkowskiego w Liszkach,
Władysława Zurka w Kalwaryi,
Maryana Jana Kroka w Mszanie dolnej,
Karola Sliwę w Białej,
Stanisława Dzieniewicza w Rozwadowie,
Hieronima Korzeniowskiego w Gorlicach,
Ludwika Kapłańskiego w Pilźnie,
Władysława Czółkowskiego w Radomyślu wielkim,
Kazimierza Morawskiego w Tarnowie.

Zamiany miejsc.

Oficyant kancelaryjny, przy urządzie ksiąg gruntowych w c. k. Sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, zmieni swe miejsce służbowe z kolegą pracującym w Urzędzie ksiąg gruntowych w Krakowie, lub też w miejscowości blisko Krakowa położonej.

Zgłoszenia do rąk Jana Hawrana oficyanta sądowego w Tarnobrzegu.

Oficyant kanc. w Prezydyum c. k. Dyrekcyi Skarbu we Lwowie zamieni swe miejsce służbowe z kolegą z Krakowa, jednak pod warunkiem zwrotu wydatków, połączonych z przeniesieniem.

Zgłoszenia do rąk redaktora.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego. — Nakładem „Związku rządowych pomocn. kancel urzędników w Krakowie.